

Publiczna Szkoła Powrzechna w Třiz

wita najbardziej dla mnie pamiętna
 czasów okupacji jest to, kiedy Niemcy rabowali
 i ojca w dniu 11. stycznia 1945 roku. Rano, gdy
 stałam, to całe miasto było obstawione przez
 nutnych szandarmów niemieckich. Kacze
 esztować męczycyjn. W tym czasie stałam wokół
 widziałam jak podli Niemcy popychając męczycyjn,
 prowadzili ich do samochodów, które stały na rynku,
 przystym rozlegał się zboleły jęk żon, matek i dzieci.
 was ten przyjeźdźca po mojego ojca. Kłuscy w domu z płacem
 błaganem zaczęliśmy prosić, by puścili ojca, lecz
 wca hitlerowskie były twarde jak kamień i nie
 szali na ból, płacz i błaganie nasze. Zabrali nam
 ca. Zaprowadzili go na rynek. Na rynku widok był
 rapny. Zabrali męczycyjni z tobołkami na plecach
 siekierami w rękach, dozerani wokół bandę podłych
 emców czekali na samochody, które miały ich
 aby wywieźć na roboty. Płacz żon, matek i dzieci
 mących się do zabranych, odpychali niemieccy żołdacy
 jąc ich kolbami. Aby uciszyć ból i narodu polskiego
 stawili Niemcy megafony, które zamiast uspokoić
 ywały większy żal i rozpacz. Załadowanych na
 amochody męczycyjn wywieźli w stronę Starachowic.
 a wyjeżdżającymi samochodami słył jęk bólu i
 zpaczy wołających żon, matek i dzieci. Był to już
 tatni kres łapanki, bo zniekany, biedny naród
 lski długoletnią wojną doznał się chwili zmierzczenia

354

podłego wroga. Nadeszła upragniona przez tyle lat
ukochana dla nas wolność.

Wzrost dnia 21 XI 1946 r

Sipiec Wiesława

XI VI a